

Świat w objęciach chaosu i dezorganizacji

Tak, jak część Polaków nienawidziła PiS-u za to, że pozbawił ich poczucia normalnego życia, komfortu i iluzji, tak teraz podobne emocje wzbudza obsceniczność i brutalność Trumpa, który odziera nas z dawnych złudzeń i przekonań.

Wojny kulturowe mają coraz większe międzykontynentalne znaczenie. Stają się istotnym czynnikiem kształtującym dynamikę zmian w polityce międzynarodowej w obrębie Zachodu. Zaprzeczają prostej tezie politycznych realistów i wyznawców geopolityki, że porządek międzynarodowy jest wyłącznie sumą równowagi materialnej siły państw. Jak sami bowiem możemy dzisiaj zobaczyć na przykładzie relacji transatlantyckich, równie ważną rolę w kształtowaniu międzynarodowej polityki odgrywa dążenie do ideologicznej dominacji, konkurencji, a wreszcie konfliktu.

Donald Trump idzie drogą wytyczoną przez George'a W. Busha

Dla sprawiedliwości należy przypomnieć, że obecna reakcja na administrację Donalda Trumpa w Europie nie jest wcale nieznanym wcześniej zjawiskiem. Jeżeli dzisiaj Trump skutecznie rujnuje w Europie pewien obraz amerykańskiego Zachodu swoimi działaniami w kwestiach Gazy czy Grenlandii, to podobne skutki niosła ze sobą dwie dekady temu polityka George W. Busha wobec Iraku i walki z terroryzmem. Wtedy także otwarcie głoszono koniec transatlantyckich

więzi, odejście Ameryki od demokracji i zsuwanie się w stronę autorytaryzmu, na poważnie zastanawiano się nad poziomem inteligencji, a nawet stanem umysłu, amerykańskiego prezydenta. Otaczających go neokonserwatystów uznawano zaś wręcz za niebezpieczną sektę ideologicznych „krzyżowców”, przypisując ludziom pokroju Richarda Perle, doradcy prezydenta, demoniczne intencje.

Trump brutalnie odziera nas ze złudzeń

Różnica między tamtymi latami 2001–2009 a obecną sytuacją leży być może głównie w skali chaosu i dezorganizacji, które teraz opanowały świat i sam Zachód. Z polskiej perspektywy jest jeszcze na pewno jedna sprawa – zmieniający się stosunek do Ameryki w ogóle jako efekt generacyjny, ale też „europeizowania” się Polaków. Nie bez znaczenia jest również pewien mechanizm psychologiczny. I tak jak na przykład po 2015 roku spora część Polaków organizująca się w ramach KOD-u nienawidziła PiS-u za to, że pozbawił ich poczucia normalnego życia, komfortu i iluzji, tak teraz podobne emocje wzbudza obsceniczność i brutalność Trumpa, który odziera nas z dawnych złudzeń i przekonań o amerykańskim świecie z zagwarantowanym dla nas bezpiecznym miejscem.

Nie mogę dzisiaj przyłączyć się do tego chóru oburzonych nie tylko dlatego, że nigdy nie podzielałem zachwyków dla amerykańskiego świata. Także dlatego, że to straszne oburzenie dzisiaj żywi się wyłącznie resentymentem i nie przynosi żadnej własnej wizji odbudowania europejskiej cywilizacji.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego